Ner 2.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 10. Stycznia Roku 1817.

O ratowaniu osób zmarzłych i léczeniu odmrożonych członków ciała.

Zbyteczny brak ciepła, czyli wysoki stopień mrozu wstrzymuie ruch krwi, poczém następuie sen niebespieczny, daléy apoplexya a nakoniec i smierć: w takim znayduiący się przypadku, kiedy go sen zwodniczy morzyć zaczyna, nie powinien się mu poddawać; lecz wszelkich do poruszenia ciała użyć środków, które ciepło wewnętrzne bieg krwi utrzymuiące obudzą, a tém samém od apoplexyi ochronią, i od śmierci uratuią. Odmrożone ręce i nogi należy w wodzie bardzo zimnéy moczyć i śniegiem nacierać; części bowiem ciała zmarznięte, tym samym sposobem do pierwszego stanu przywrócić można, iak wszelkie drzew owoce które przemarzły; wiadomo iest powszechnie że włożone w bardzo zimną wodę, pierwszą odzyskaią czerstwość, a przeciwnie do ciepła wniesione lub przy ogniu postawione zgniłą zaraz okażą postać: nieuratowanie zatém odmrożonych części ciała było zawsze skutkiem zbliżenia się do pieców, kominków lub ognia. Kiedy człowiek całkowicie zmarznie i naymnieyszego znaku życia nie okazuie, doświadczenie nauczyło; iż go w ten sposób ratować należy: potrzeba nayprzód ciało zmarzłego człowieka na godzinę w wannę w wodę iak nayzimnieyszą włożyć, potém wydobyte śniegiém i płachtą w zimnéy wodzie maczaną przez pół godziny nacierać, daléy w łóżko wygodne złożyć, i płachtą wełnianną, w gorzałce lub occie ciepłym zmaczaną, uda, nogi, ręce, piersi i brzuch rozcierać, czém dwie osób razém zatrudnić się powinno; aby tém śpieszniéy we wszystkich częściach ciała ruch przywrócić; brzuch zaś należy zawsze rozcierać od dołu do góry, i piersi poruszać, aby oddech wzbudzić można. Głowa powinna leżéć wyżéy niżeli ciało, potrzeba podkładać często pod nos sól lotną albo ocet tęgi, a w braku tych, kadzić pod nos piérzém, sierścią i włosami, albo też cébulą lub czosn-

kiem pod nosem: pod oczami, tudzież ięzyk i usta zmarzłego, a potém całe ciało roztartym czosnkiem z octem ciepłym zmieszanym naciérać, a gdy ciało dobrze zwolnieie i wygrzane zostanie, potrzeba przez usta nadymać piersi, zatykaiąc na przemiany nos i usta, i piersi zawsze poruszać dla wzniecenia w płucach ustałego ruchu. Tym sposobem uratowano wielu ludzi nawet przez kilkanaście dni zmarzniętych. Jak tylko znaki życia i oddechu okażą się, należy zaraz choremu rosół lub herbatę ciepłą powoli dawać i stopniami go posilać; — na części zaś ciała nadmarznięte potrzeba przykładać szmaty w wódce z kamforą umoczone, co nietylko szkodę z przemarznięcia pochodzącą odsunie, ale i obrażone części zupełnie uleczy.

Doktor M. K....

Odkrycie machiny do filtrowania czyli czyszczenia wody.

Francuz Cuchet wynalazł sposób przez który naynieczyścieysza, zgniła i śmierdząca woda w krótkim czasie do zupełnéy czystości przyprowadzoną i za napóy używaną bydź może. Doświadczenie, które w téy mierze w roku 1802 w przytomności więcéy 300 osób uczynił, przewyższyło wszystkich oczekiwanie. — Przytomni, którzy z początku zaledwie znieść mogli smród wody do czyszczenia przyniesionéy, zdumieli się skosztowawszy iéy gdy ią zupełnie czystą i do picia zdatną spostrzegli. — Wynalazek ten iest bardzo ważnym w rozmaitych przypadkach, a szczególniéy użytecznym dla okolic, które źródeł nie maią. Czyszczenie to, dzieie się następuiącym sposobem: bierze się węgli z drzewa upalonych, które iak naymieléy utłuc i dopóty płókać należy, dopóki smolić nie przestaną, tak przygotowane maiąc węgle i drugą takąż ilość wapna, wziąść potrzeba beczkę o iedném dnie, i takową węglem na wpół z wapnem pomieszanym do połowy upakować, w dnie pozostałém powinna bydź dziura, z któréy wyiąwszy czop, przywiąże się pod dném płótno do cédzenia; takową beczkę stawia się nad naczyniem do przyięcia wody przygotowaném, i naléwa się wodą czyszczenia potrzebuiącą, która tym sposobem przecedzona wszelkiego plugastwa i smaku nieprzyiemnego pozbawiona, na napóy użytą bydź może.

O użyciu liści dębowych zamiast kory w garbarniach.

Gazeta rolniczo-gospodarcza z roku 1816 w Halli wychodząca umieściła następuiący artykuł.

Wiliam Whit z Hrabstwa Essex polecił był przed laty blisko dziesięciu użycie liści dębowych zamiast kory z tegoż drzewa, dotąd w garbarniach używanéy. — W naywiększéy liczbie garbarni angielskich maią teraz liście, mieysce kory dębowéy zastępować i nie porownane w tém rzemiośle przynosić korzyści: Liście takowe w iesieni kiedy opadać zaczynaią, zbierać i suszyć należy a 30

funtów tychże liści, tyle sprawować ma skutku ile 400 funtów kory. — Czemuż więc to postępowanie, przez które tyle dębów ocalić można, i garbarnie, fabrykatów swoich taniéy dostarczać mogą, nie iest u nas naśladowaném?

Jeżeliby który, z mieszkańców miast lub włości polskich, maiący garbarnią z użyciem liści dębowych zamiast kory, iakowe korzystne uczynił doświadczenia, Redakcya Gazety Wieyskiéy uprasza go, aby iéy skutki doświadczeń swoich udzielić raczył, iako wiadomość, z względu na ocalenie lasów, upowszechnienia godną.

Szczególnieyszy sposób uzyskania nadzwyczaynéy ilości kartofli, bardzo małą onychże na ten koniec pezeznaczywszy ilość.

Wykop dół czworograniasty głębokości sążnia iednego, w górze i udołu równie széroki, wielkości takiéy co do przestrzeni, iak ci się podobać będzie — Sam spód wyłóż dobrą ziemią ogrodową w wysokości stopy iednéy, i na téy ułóż kartofle, tak iedne przy drugich, aby całą ziemię przestrzeni dołu przykryły, te pokryi całkiém dobrą ziemią z gnoiem zupełnie przegniłym przemięszaną, i czekay dopóki niezeydą, co gdy nastąpi przysyp znowu krzewiny zeszłe, szychtą wyżéy opisanéy ziemi, i za każdém zeyściem kartoflowey łodygi powtarzay to dopóty, dopóki cały dół wykopany, tym sposobem niezapełnisz, a zapełniwszy go, zostaw dalsze działanie naturze, aż do czasu przyszłego zbioru; uważay tylko, abyś im podczas zbytniéy suszy, przez poléwanie onychże pomagał. Tym sposobem można uzyskać obfity zbiór kartofli wszelkie oczekiwanie przewyższaiący. Dół będzie szychtami od spodu do góry kartoflami tak napełniony, iż z małey nawet dołu przestrzeni, kilkanaście fur kartofli miéć można — Gdy czas przyidzie kopania kartofli, kiedy inne w grzędach sadzone pospolicie kopać się zwykły, w tenczas z wydobywaniem onychże, ostróżnie postępować należy, aby ie iako z ziemią zmieszane na kupie leżące niepopsuć, naylepiéy zaś będzie wykopać tuż przy dole kartoflowym drugi dół, którego otworem kartofle z łatwością wybrać będzie można.

Jest to sposób sadzenia kartofli prawdziwie osobliwszy, o którym pewien z Agronomów Czeskich, w piśmie peryodyczném wiadomości ekonomicznych donosi — nim iednak z pism zagranicznych o skutkach tego doświadczenia dowiemy się, prosi Redakcya ninieyszéy Gazety, kraiowych gospodarzy, aby który z nich, wyżéy opisane doswiadczenie z kartoflami, na przyszłą wiosnę uczynić, i o skutku onegoż Redakcyą w czasie swoim zawiadomić raczył, raz dla porównania z doświadczeniém, iakie nam zagraniczne pisma w tym względzie udzielą, drugi raz dla upowszechnienia tego sposobu postępowania, skoro za dobry uznanym będzie — Użyteczność bowiem kartofli tak iuż iest oczywistą, iż wszelkich do-

kładać należy starań o pomnożenie iak nayobfitsze tego dobroczynnego ziemiopłodu który z niewielkim nakładem krocie ludu, a po wielu mieyscach znaczną część bydła i drobiu rozmaitego gatunku żywi, a ieżeli dół czworoboczny, głębokości sążnia iednego, obszerności pomiernéy, kilkanaście fur tego wyda plonu, iluż to biedaków na kilku łokciach ziemi, nie znalazłoby tym sposobem środków żywienia licznych swych familii?

O utrzymywaniu owiec na stayniach w Roschburg.

Rochsburg maiętność Hrabiego Schönburg leży nad rzéką Mulde w Saxonii, dwie mile od Chemnitz; tam i w niektórych bliższych folwarkach, utrzymuie Hrabia Schönburg od wielu lat z pomyślnym bardzo skutkiem owce na stayniach; przez co dowiódł nietylko; że owce równie iak bydło na stayniach utrzymywanie takowe bardzo znaczny i daleko większy przynosi pożytek, aniżeli owczarnie ze zwyczaynych pastwisk, które w dobrym stanie postawić i w nimże utrzymać z daleko większą przychodzi trudnością niżeli na stayniach.

W Rochsburg utrzymuie się pospolicie 500 sztuk owiec, to iest młodych i starych wraz z tryxami, nie licząc w to baranów — Tę gromadę pielęgnuie i karmi dwóch owczarków, którzy także dla niéy zieloną paszę sami kosić muszą.

Przy karmieniu owiec każdego razu iest zawsze sam Hrabia przytomnym, iego Kommissarz lub Ekonom wraz z dozorcą, a tak wszystko idzie z naywiększą dokładnością i w należytym porządku; bo pańskie oko zawsze konia tuczy.

Większe ieszcze gromady niżeli w Rochsburg znayduią się na dwóch folwarkach które równie po naywiększéy części w stayniach się karmią, i czasami tylko wypędzaią ie na pobliskie małe pastwisko zawsze iednak w stayniach dobréy dodaią im paszy.

Staynia w Rochburg iest postawiona na bardzo wyniosłém mieyscu, gdzie czyste iest zawsze powietrze, ściany iéy są z samego chróstu, ma pięć wrót, które w lecie zawsze stoią otworem i tylko lasami zapieraią się. Gnóy raz tylko na rok wywożą, zatém leży w stayniach na pięć i częstokroć więcéy stóp grubości, nie iest on wcale tak suchym iak po spolicie bywa gnóy owczy lecz bardzo kleiowaty, co z zielonéy soczystéy paszy pochodzi; który bardzo często pszenną, lub żytną słomą potrząsaią. Gnoiowkę zgromadzaią za stayniami w mieyscu na ten koniec przeznaczoném: o wszystkim tam myślą, wszystko obracaią na korzyść i nic w poniewierkę nie idzie.

Drabiny i żłoby sam Hrabia Schönbourg tak dokładnie urządził, że ani pasza nie psuie się ani też wełna bynaymniéy nie brudzi.

Koniczyna, iest latem i zimą głowną dla owiec paszą, a dla zupełnego zabezpieczenia owiec od *zdęcia*,

nie daią im dopóty zielonéy koniczyny, dopóki pączki kwiatu na niéy pokazywać się nie zaczynaią. Nim to urządzenie nastąpiło, nie iedna owca padła zapewne ofiarą paszy z młodéy koniczyny, i to stało się właścicielowi powodem do ostrożności w karmieniu owiec, któréy teraz używa. Prócz koniczyny daią owcom także wykę zieloną. Jeden zaprząg wołowy przywozi codziennie trzy razy do staien paszę, którą w trzech razach owcom rozdaią. Gromady naywiększą część dnia stoią w stayniach, i tylko w czasie karmienia każda z nich z osobna wypuszczaną bywa na plac przy każdéy stayni będący, słomą usłany i płotem ogrodzony, po którym chodzą, nim im paszę założą, i wracaią potém z ochotą do stayni, co zdrowiu ich bardzo służy.

Na każdą sztukę daią codziennie 9. do 10. funtów koniczyny zielonéy, a ieżeli iest już przystarzałą i przeto mniéy ma zielonych listków, w ówczas pomnażaią ilość téy paszy do 12 i 13. funtów dla każdéy sztuki na dzień; ale w takim razie zwykły owce zostawiać w żłobach grubsze gałęzie z listków obgryzione które przed każdém świeżém karmieniem owcarze wybieraią, na mieysce blisko staien ku południowi leżące wynoszą, prześcieraią i suszą, a ususzone służą dla wołów roboczych za wyborną na zimę paszę.

Główne pożytki z takowego utrzymywania owiec na stayniach, są następuiące:

1. Użytkowanie z pól w stopniu wysokim.

2. Sposobność troskliwego pielęgnowania owiec, utrzymywania ich zawsze w czerstwém zdrowiu przy proporcyonalnéy paszy, i znacznego onychże pomnożenia, a nadto daleko większa łatwość bliższego dozoru i poznania tych zwiérząt, którą właściciel prędzéy nabył, aniżeli byłby ią osiągnął gdyby owce przez całe łato po odległych chodzić musiały pastwiskach; tém łatwiéy więc czynić mógł spostrzeżenia nad ulepszeniem rodu, i naystosownieyszym wyborem tych, które na rozpłodzenie zostawić miał. Wełna przez ulepszenia rodu, nie tylko sama z siebie stała się lepszą; ale nadto przez pożywczą paszę i przez to; że owce nie były wystawiane na ostry i słotny wpływ powietrza, stała się miększą i sprężystszą.

Znakomitsze pożytki z pól okazały się w Rochskurg bardzo widocznie. Nigdy na tak szczupłéy przestrzeni pól na których Hrabia Ernst Schönburg gospodarował, nie możnaby było tyle wyżywić owiec i przy tém ieszcze tak znaczne z roli odnosić korzyści, iak się rzeczywiście okazało od czasu, kiedy owce na stayniach utrzymywać zaczęto. Nieporównanie piękne plony, które co rok Rochsburgskie okrywały niwy, tem bardziéy podziwienie każdego obudziły, kiedy się dowiedział, że tam ziemia z natury swoiéy, szczególnieyszéy nie miała dobroci, i raczéy do rzędu złych gruntów należała: tém czasem iednak obszary Hrabiego wszystkie sąsiadów pola, świetnością obfitych plonów przewyższyły: a zbiory *Rapsu* i psze-

nicy nader znaczne właścicielowi przyniosły dochody.

Owczarnia Rochsburgska, śmiało powiedzieć można, iest mieszkaniem samego zdrowia, owca chora, iest w niéy nader wielką rzadkością; kiedy owce po pastwiskach chodzące w porze letniéy, zapalać, mordować i czasem zaziembiać się, w porze ostréy pod gołém niebem nocować, częstokroć pod czas suchéy pory, na poorannych ugorach za nędzną paszą ubiegać się muszą, tém czasem Rochsburgskie gromady na świeżém powietrzu w staiennych spoczywaią chłodnikach; pożywaiąc wygodnie, dostarczaną im zawsze w równéy mierze dobrą i pożywczą paszę. Zmiany pawietrza mały na nie wpływ mieć mogą; bo w czasie słoty, maią zawsze suchą paszę dla siebie przygotowaną: a ieżeli kiedy, co się rzadko zdarza, która z owiec zachoruie, tedy to, tém łatwiéy w stayni, niżli na pastwisku spostrzédz, i tém śpiesznieyszy ratunek z większą troskliwością dać iéy można.

Delikatność i piękność wełny Rohsburgskiéy uznaną została powszechnie od wszystkich kupców handluiących wełną, od sukienników i gospodarzy. Kupcy płacili kamień téy wełny 22. funtów w sobie obeymuiącéy po 38 talarów Saskich, a gospodarze iednego Tryksa po 50. wybrakowaną zaś owcę po 10. talarów.

Takie utrzymywanie i pielęgnowanie owiec na stayniach, trwa w Rochsburg iuż rok 20. Zarzut, który téy owczarni w pierwiastkach czyniono, iż runa iéy nie są gęste był tylko pozornym, i okazał się teraz zupełnie bezzasadnym. Z powodu osobliwszéy długości wełny Rochsburgskiéy, mogło się komuś na pierwszy rzut oka runo zdawać nie gęste, lecz każdy nie uprzedzony przypatrzywszy się bliżéy łatwo spostrzeże opaczne swe mniemanie. Może w porównaniu wielkości rodu owiec Rochsburgskich wełna nie iest tak gęstą, ale też owca Rochsburgska, w proporcyi równéy paszy nie wyda mniéy wełny od drugiéy owcy innego rodu. Dziewięć funtów wełny niemytéy z iagnięcia, nie iest tam żadną osobliwością a potrącaiąc połowę wagi na odeyście brodu, pozostanie czystéy wymytéy wełny $4\frac{1}{2}$ funta: z wielu baranów były runa po 11. funtów przeszło ważące, iztąd słusznie wnosić można, że runa podobne nie są cienkie.

Chcąc zaprowadzić utrzymywanie owiec na stayniach, trzeba naturalnie mieć potrzebny zapas letniéy i zimowéy paszy; bo ieżeli bydle ma głód cierpieć; tedy iuż lepiéy iest że go w polu znosi, i właściciel owczarni na to nie patrzy, w Rochsburg było tak wszystko urządzone; iż wcale nie można było o niedostatek paszy obawiać się.

W latach 1813. i 1814, kiedy w całéy prawie Saxonii wszystkie gromady owiec, w powszechnym na nie pomorze wyzdychały, sama tylko owczarnia roshsburgska ocalała zupełnie; a ocalanie swoie winna iest ied nie sposobowi, podług którego iest utrzymywaną.

Gazeta Gospodarczo-rolnicza w Halli wychodząca, umieściła doniesienie, z którego się okazuie; iż wieprze tak wykarmić można; że tłustość i wielkość ich każdego zadziwi.

Zdolność świń do ukarmienia, zdaie się potwierdzać to zdanie, które pewny znany autor o nich napisał, to iest: że Stwórca tym zwierzętom tyle tylko nadał sił żywotnych, ile potrzeba aby z nich magazyn tłustości dla ludzi założyć; co zaiste z doświadczenia okazało się. W Meklenburgskim zabito świnię która 884. funtów ważyła, słoninę miała na grzbiecie siedm a po bokach 9. cali grubości, sadło iéy ważyło 87. funtów. Znany iako rolnik i autor sławny Breukenhuss przedał dwie karmne świnie za 840. złotych polskich z których każda ważyła przeszło 900 funtów, gatunek ich był mieszany z Angielskiego wieprza i Westwalskiéy samicy.

Sposób łatwiéyszy zarybienia stawów.

Przenoszznie ryb z jednego do drugiego stawu, połączone iest z wielo trudnościami i wystawia na niebespieczeństwo zaszkodzenia rybom. Daleko skuteczniey szą w celu zarybienia stawów byłoby rzeczą, wpuszczać upłodnioną ikrę, która znayduie się w obfitości na ziołach w stawach rosnących. Zioła i trawy takową ikrą okryte, z łatwością rozpoznać i przenosić można; idzie tu tylko o poznanie gatunku i rodzaiu ikry, aby wiedzieć iakiemi rybami staw lub sadzawkę zapełniamy — Rybacy biegli ułatwią tę czynność. Co zaś upłodnienia ikry dotycze, poznać to można za pomocą szkła powiększaiącego, ikra bowiem upłodniona, iest iaśnieysza, bardziéy przezroczysta i żółtszego koloru. — Dla uzyskania i upłodnienia ikry, można także następnego użyć sposobu: — Pod czas tarła ryb, złów samicę i trzymay ią nad naczyniem wodą napełnionem; natenczas albo sama wypuści z siebie ikrę doyrzałą: to iest do upłodnienia zdatną, albo też otrzymasz tę, za pomocą lekkiego ciśnienia. Toż samo uczyń z samcem, który albo dobrowolnie, albo za pomocą lekkiego tarcia nasienie wydaie. Skoro tyle do iay przybędzie nasienia, iż woda dostaie mlécznego czyli białawego koloru, natenczas ikra iest iuż upłodniona i wnet ią do stawu lub sadzawki którą zarybnić mamy wpuścić należy. Przestrzegać pilnie potrzeba, aby w czasie tarła ani kaczki, ani gęsi nieznaydowały się na stawach, pożeraią bowiem ikrę i wytępiaią wiele rybek młodych. Chociażby staw dosyć był dobry i czysty, co kilka lat przecie spuszczać go należy w celu oczyszczenia go z pływacza, którego iedynym pożywieniem iest ikra i młodocianne rybki.

Dla utuczenia ryb, wrzucay do stawu wielkie dynie, wydrążywszy ie nieco ze środka i napełniwszy gliną lub ziemią ciężką, aby się na dno zanurzyć mogły.

Leczenie parchów owczych.

Strup czyli parch owczy (co przecie od mniéy niebespieczney cho-

roby, to iest od wyrzutu który owce na całym grzbiecie dostaią rozróżnić należy) wykrywa się poczatkowo w wielkości półzłotka. Owca okazuie tę słabość czochraniem się o drzewo lub ścianę i zacinaniem zębów.

Porządne utrzymywanie owiec na stayniach czystych i otwartych i ciągła wygoda zapobiega nayskuteczniéy owéy niebespiecznéy chorobie; Dobry przeto gospodarz wielce przezornym bydź powinien w czasie mokrego lata i podczas zimy, kiedy mu szczupły zapas paszy, skąpo onéy owcom wydzielać każe, iżby owce téy chorobie niepodpadły, a skoro się piérwszy stopień parchów ukaże, następuiącego użyi lékarstwa:

Dwa funty tytuniu w liściach włóż do półkwarty wody, ugotuy z tego ług tęgi, przecedź go, a gdy ostygnie, przymięszay sześć łótów dziegciu, zléy potém w butelkę, którą należycie zatykać pamiętay.

Lékarstwo to pastérz z sobą nosić powinien i owcom dwa lub trzy razy na dzień strupy nacierać, daiąc przytém owcom słabym naylepszą wygodę.

Chcąc ustrzédz zarazy owiec zdrowych, odłącz słabę do innéy stayni, którą po wyzdrowieniu onych starannie wyczyścić należy, nie tylko bowiem od owiec słabych, ale newet od mieysca i podściłki na któréy zarażone leżały, owce zdrowe parchami zatrzéć się mogą. Ostrożność w tey mierze powinna bydź do naywyższego posunięta stopnia: iedna bowiem owca parszywa, zaraża częstokroć całą owczarnię.

Użycie wzwyż wspomnionego lékarstwa, nie dozwoli wzmódz się chorobie do drugiego lub trzeciego stopnia, który oczéwiście daleko iest niebespiecznieyszym i do uléczenia trudnieyszym; Parchy ogromne na kształt skorupy z sobą połączone zalégaią na ten czas większą część ciała, wydaią z siebie ostrą gryzącą ropę, wyniszczaią zwiérze i zabiiaią go nakoniec.

Moznaby także z korzyścią używać smarowidła według następuiącego przepisu: Weź;

Funt: żywego srébra,
Pół funta terpetyny Weneckiéy,
Cztéry funty tłustości wieprzowéy,
Kwaterkę oleyku terpetynowego.

Wszystko to trzyi w moździerzu tak długo, pokąd się z tego naydoskonaléy przemięszane nie utworzy smarowidło.

Dekokt z białéy ciemierzycy bywa także przeciw téy chorobie wielce skuteczny, używaiąc go do obmywania mieysc zarażonych.